№. 167. w Sobotę dnia 20. Lipca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, dn. 17. Lipca. — Dotąd nie nadeszła od żadnego rządu niemieckiego ratyfikacya pokoju zawartego z Danią. Rządy odpowiedziały, że wprzód muszą się porozumieć nad rodzajem ratyfikacyi. Gabinety hanowerski, saski i bawarski zgodziły się na to, że plenum frankfurckie ratyfikować pokoju tego nie może, bo na ten cel nie jest wysadzone. Książe Schwarzenberg (minister austryacki) wpadł na myśl, aby przy téj sposobności znaglić Prusy do uznania plenum frankfurckiego i dla tego jest za ratyfikacyą pokoju przez plenum. Prusy za tę ofiarę nie chcą jednak uznać plenum frankfurckiego.

Poznań, d. 19. Lipca. — Wczoraj po południu odprowadzał niepoliczony lud zwłoki zmarłego teraz w skutek odniesionéj rany w bitwie pod Miłosławiem w roku 1848. Mencza, na miejsce wiecznego odpoczynku. Biskup sufragan z asystą i licznem duchowieństwem oddał ostatnią przysługę duchowną zgasłemu, którego pochowano na cmentarzu parochialnym św. Maryi Magdaleny. — Donoszą nam z Ostrowa, że tam artysta krakowski Krzyżanowski da koncert na fortepianie 21. Lipca wieczorem.

Elberfeld, dn. 14. Lipca. — Odezwa byłego deputowanego tutejszego na zgromadzenie narodowe w Frankfurcie, Dra. Pagenstechera zelektryzowała miasto nasze w sposób nadzwyczajny. Wszędzie odzywa się sympatya dla Szlezwigu i Holsztynu w wysokim stopniu, dary w pieniądzach i płótnie zewsząd nadchodzą; osoby nawet, po których się, sądząc z ruchów ostatnich, bynajmniéj ofiar tak znacznych spodziewać nie było można, składają po 10, 15 do 20 talarów. Zabawy publiczne, koncerta i t. d. urządzają na korzyść Szlezwigu i Holsztynu; w każdym domu gościnnym, we wszystkich prawie fabrykach zbierają zkładki dla braci uciśnionych na północy, a po ulicach znów słychać piosnkę: Schleswig Holstein meerumschlungen. W Solingen pracują nad piękną szpadą dla jenerała Willisena, która jedynie z składek robotników ma być wykupioną i jenerałowi ofiarowaną. Po wielu miejscach potworzyły się komitety dla zbierania składek w pieniądzach.

Drezno, dn. 15. Lipca. — Do zwołanego na dzisiaj sejmu zgłosiło się z południa do godziny 3éj członków izby pierwszéj 19, a izby drugiéj 32.

Szlezwig i Holsztyn.

Z nad Eidery, d. 12. Lipca. — Znikła wszelka wątpliwość! Jutro rano wychodzą Duńczykowie z stanowisk swoich, którzy pod Veile w Friederycyi stoją, z głównemi siłami i udają się przez Hadersleben do Christiansfelde. Dzisiaj już tam straże przednie przybyły. W odpowiedzi na to wychodzi jutro rano nasz korpus główny z Rendsburga do Szlezwigu, dla zajęcia tamże siinego stanowiska. Równocześnie uda się brygada jedna z Kiel do Eckernförde i okolicy; główna jéj kwatera będzie w Gottorf. Jutro rano działa nasze obsadzą okopy pod Eckernförde. Do tąd byrgerwerya eckernfördska straż odbywa. Plakatem zakazano już mieszkańcom a nawet dzieciom przekraczania Eidery. Rozporządzenie to wzbudziło naturalnie wielkie zdumienie. Prusacy posuwają się ku Hamburgowi; jazda szlezwicko-holsztyńska pójdzie przez Friedrichstadt w górę. Duńczykowie stoją ku północy w sile 18,000 żołnierzy, na Alsen podobną liczbę mieć mają. Powszechnie spodziewają się, że oddział ostatni pójdzie przez Sundewitt na Flensburg. Inni znów są tego zdania, że armia nasza nie zatrzyma się w Szlezwigu. Jeżeli przyjdzie do bitwy, będzie ona bardzo krwawą. Szlezwiczanie są oburzeni pychą i prześladowaniem z strony Duńczyków, Holsztyńczykowie zaś, mianowicie starsi powołani, markotni, że z powodu téj bez końca wojny znów w pole wychodzić muszą. — Blokada portów szlezwicko-holsztyńskich zapowiedzianą była na 11. m. b., teraz bez wątpienia wcześniéj się już rozpocznie. Skjold stoi przed portem w Kies, kilka fregat krąży przed zatoką w Eckernförde.

Szlezwig, dn. 14. Lipca. — Wysławszy naprzód wczoraj po południu swych chorych, opuścili nas dzisiaj pierwsi z gości pruskich, udając się z odwrotem przez zachodnią część Szlezwigu i Holsztynu. — Fregatę »Gefion« obsadził wczoraj oddział wojska pruskiego w liczbie 100 żołnierzy pod dowództwem jednego kapitana i jednego porucznika, którzy się bronić mają, gdyby zaczepieni zostali, chodzić im bowiem będzie o własną skórę, zresztą ich neutralnego mieszkania wodnego opuścić im nie wolno. — Jenerał Hahn wydał wczoraj już do magistratu miasta Szlezwigu odezwę pożegnawczą, w któréj oświadcza, że pojutrze z resztą wojska pruskiego odchodzi, i składa podziękowanie całemu miastu za dobre przyjęcie, życząc długiego i trwałego pokoju. — Z Flensburga nadeszła tu wiadomość pewna, że tam byli kwatermistrze duńscy i zamówili kwatery dla wojska duńskiego na poniedziałek (10,000 żołnierzy?). Pułkownik Hodges, angielski rozjemca rządu krajowego, podobno dzisiaj tu nocował; w porcie flensburgskim widziano wczoraj parowy statek angielski, który zapewne przybył w celu zabrania »Hodgesa«.

Z Kopenhagi pod d. 9. Lipca pisze Gazeta lipska, co następuje. Wiele gazet niemieckich utrzymywało, że książe Fryderyk heski odprawia podróż do Wiednia, Berlina i innych dworów, dla poparcia pretensyi swoich do tronu duńskiego. Lecz twierdzenie to jest zupełnie mylne, gdyż książe dawno już zrzekł się praw swoich; jedzie tylko w celu uzasadnienia pretensyi niektórych o wynagrodzenie. — Podobnież fałszywe są opowiadania o artykule tajemnym względem Gefiona, o czém w układach pokoju nie ma wzmianki najmniejszéj, z téj prostéj już przyczyny, że Dania w pierwszéj zaraz części układów zrzekła się formalnie wszelkich pretensyi do tego okrętu, i jedynie status quo utrzymała stósownie do rozstrzygnienia Anglii, aby na przypadek, gdyby pokój nie nastąpił, ale wojna na nowo się rozpoczęła, nie utracić prawa do odzyskania fregaty téj w bitwie morskiéj. — Wojska duńskie dnia 17. w Flensburgu na ląd wysiądą, a potém obydwa wojska ścigać się będą, aby wprzód obsadzić okopy pod Szlezwigiem (Dannewirke) i korzystać z stanowiska tego. — Z pewnością zaręczają, że flota rosyjska nie ma żadnego wojska na pokładzie swoim.

Kiel, dn. 15. Lipca. — Od soboty powiewa znów horągiew niemiecka na okopach Eckernförde, obsadzonych szlezwicko-holsztyńskiemi armatami ciężkiego kalibru, pod dowództwem dwóch najlepszych oficerów artyleryi, Jungmanna i Christiansena. Przed portem naszym widać 6 okrętów wojennych, duńskich i rosyjskich; reszta rosyjskich rozstawiła się podobno wzdłuż brzegów szlezwickich, i często słychać ich strzelanie z armat, mianowicie w nocy, być może dla zastraszenia mieszkańców nadbrzeżnych lub uspienia ich czujności. — Jenerał Willisen przybył z sztabem swoim do Szlezwigu. Major Irminger zamianowany komendantem Szlezwigu. Wczoraj przybyło tu znów kilku oficerów, którzy służbę pruską opuścili, aby w nasze wstąpić szeregi. Wczoraj wieczorem zwiedził jenerał Willisen obóz w towarzystwie nowo zamianowanego i powszechnie szanowanego szefa swego sztabu jeneralnego, pułkownika Tann. Zaufanie, powaga i miłość, jakie ci dwaj mężowie nietylko pomiędzy wojskiem, ale też u ludu posiadają, jest dla Szlezwigu i Holsztynu potęgą moralną. Znajomość dokładna miejscowości Tana nie będzie także bez korzyści dla Willisena. Z powołanych do służby wojskowéj z téj strony linii demarkacyjnéj braknie tylko 3 na tysiąc, jest to wypadek, który w krajach dobrze uorganizowanych nawet podczas pokoju zaledwie się da osiągnąć. O wkroczeniu Duńczyków bliższych tu szczegółów jeszcze nie mamy. Ale wczoraj już mówiono, że przednie ich czaty stoją pod Christiansfeld, a patrole krążą z tejtu strony. Z Szlezwigu północnego przyszły tu klasy wyższe szkół haderslebeńskich z swymi nauczycielami, ofiarując usługi swoje w wojnie przeciw Danii. — Położenie Niemców mieszkających w północnym Szlezwigu, mianowicie po miastach, podobno jest okropne, i z dniem każdym się pogorsza, gdyż władze miejscowe nie tylko same ich uciskają, ale jeszcze przed dowolnością ludu duńskiego zasłonić ich nie mogą. Wszyscy uciekają, którzy mogą, ale naturalnie nie każdemu stosunki pozwalają.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 17. Lipca. — Rozkazem cesarskim z dnia 29. z. m. radzca tajny senator Storożenko, dyrektor główny, prezydujący w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, uwolniony został na własną prośbę od służby, z mundurem odpowiednim obowiązkom jego.

Cesarz przychylnie do wstawienia się księcia namiestnika Królestwa, najwyżéj rozkazał, ażeby byłemu applikantowi sądu policyi poprawczéj powiatu warszawskiego, Józefowi Toczewskiemu, zesłanemu w roku 1848. za przestępstwo polityczne, na 7 lat do ciężkich robót w Syberyi, kara powyższa skróconą została do lat trzech.

Francya.

Paryż, 14. Czerwca. — National twierdzi, że dowództwo nad obozem pod Wersalem otrzyma jenerał nieprzychylny jenerałowi Changarnierowi.

Jeden dziennik uważa za rzecz godną uwagi, że rząd w Paryżu ani jednego dziennika nieznalazł, któryby się podjął obrony prawa nowego prasy.

Marszałek Soult pracuje teraz nad pamiętnikiem, o organizacyi teraźniejszéj armii francuzkiéj, który drukiem zamyśla ogłosić i rozdać pomiędzy marszałków francuzkich.

Właściciele dzienników Reform i Peuple postanowili połączyć je w jeden pod tytułem Le Peuple, journal des reformes sociales.

Dziś otrzymał rząd drogą telegraficzną depeszę z Madrytu z 13. Lipca, która brzmi jak następuje: królowa hiszpańska powiła wczora popołudniu o godzinie 4 księcia, który wkrótce potem umarł. Królowa zdrowa.

Paryż, d. 15. Lipca. — (Drogą nadzwyczajną.) Na posiedzeniu dzisiajszém zgromadzenia narodowego, przyjęto bez rozpraw trzecie odczytanie prawa, o towarzystwach wzajemnéj pomocy pomiędzy robotnikami. Z porządku dziennego toczą się rozprawy dalsze nad prawem prasy. Dabeaux żąda stempla na wszystkie pisma ulotne niżéj trzech arkuszy. Lewa nastaje o kwestyą przedwstępną, czyli niezwłoczne odrzucenie téj poprawki bez rozpraw. Zgromadzenie odrzuca kwestyą przedwstępną. Dabeaux uzasadnia swoją poprawkę i twierdzi, że rząd i komissya na nią się zgadzają. Larochejaquelin ostrzega zgromadzenie, ażeby nie stawiło się w sprzeczności z uchwałą dawniejszą swoją, kiedy stempel od pism ulotnych odrzuciło większością głosów 123, bo sprzeczność ta odda broń nieprzyjaciołom naprzeciw niemu. Barroche minister spraw wewnętrznych i D'Azy legitymista, mówią, że to się dzieje dla zapobieżenia propagandzie socyalnéj. Larochejaquelin obraca się do legitymistów: pamiętajcie o skutkach, jakie wywrze taka uchwała na położenie polityczne w ogólności. Rząd będzie w stanie rozszerzać pisma ulotne, według upodobania. Nie dajcie się rozbroić w obec władzy, która na was ze wszystkich stron naciera! Minister Baroche twierdzi, że rząd tylko zna nieprzyjaciół społeczności i nie myśli o pociskach na zgromadzenie narodowe. (Pouvoir! Pouvoir! Głosy z lewéj) Poprawkę pana Dabaux przyjęto potem głosami 326 przeciw 272. (Zdziwienie i śmiech ironiczny na lewéj stronie.) Równie przyjęto poprawkę Rianceja do obłożenia stemplem jednocentimowym feletonów romansowych za numer, aby tę literaturę podkopującą religią, familią i własność zniszczyć. Nic niepomogła uwaga Emila Girardina, że ten środek równa się przywróceniu cenzury! Śród tych rozpraw wchodzi kwestor zgromadzenia narodowego Baze na mównicę, trzyma w ręku dziennik elizejski le Pouvoir i mówi wzruszonym głosem: wnoszę o wykonanie poraz pierwszy władzy, która służy zgromadzeniu narodowemu, ku utrzymaniu własnéj godności. Już po tyle razy pogardą pominęło na siebie miotane pociski i teraz mogłoby to uczynić, ale to co odczytam, przechodzi wszelkie wyobrażenie. (Mówca odczytuje artykuł z Pouvoir, który podamy). Po poruszeniu, które tu postrzegam, niepotrzebuję obszerniéj o tém mówić. Ograniczę się przeto na wniosku, o powołanie odpowiedzialnego wydawcy tego dziennika przed nasze kratki. (Wielkie wzburzenie.) Minister sprawiedliwości czyni uwagę, że zgromadzenie może wydawcę przed siebie powołać lub oddać sprawę jego rządowi. Gdyby rząd wcześniéj wiedział o tym artykule, byłby już chwycił się stósownych środków przeciw niemu. (Śmiechy ironiczne na lewéj stronie.) Zapytywaliśmy się często prezesa tego zgromadzenia, czyliby niebyło rzeczą stósowną wystąpić przeciw dziennikom, które podobne pociski miotały na zgromadzenie narodowe. Prezes nieuznał potrzeby, a rząd niezwykł pierwszego stawiać kroku w téj rzeczy, oczekując wprzód, co uczyni zgromadzenie. Oświadczamy się przeciw takim pociskom, bo wiemy, że zgoda pomiędzy zgromadzeniem narodowem a rządem powinna panować, a godność obu razem jest powiązana. E. Girardin wzywa opozycyą, aby pozostała wierną wolności i nie głosowała za wnioskiem kwestora. Kwestor Baze powiada, że artykuł ten nie jest rozprawą, ale zaprzaniem bezwzględnem władzy zgromadzeniu narodowemu, i pod tym względem nie masz tu ani lewéj, ani prawéj strony. Pułkownik Charras przemawia w imieniu lewéj strony przeciw zapozwaniu wydawcy i wzywa zgromadzenie, aby pozostawiło krajowi zemstę za publiczne obelgi, miotane pod opieką rządu na zgromadzenie narodowe. Baroche protestuje przeciw temu obwinieniu i twierdzi, że nie masz utajonéj wojny pomiędzy rządem a zgromadzeniem. Donosi, że wyszedł zakaz sprzedawania Pouvoira po ulicach. Monet żąda, ażeby przymuszono całą prasę, do szanowania konstytucyi, któréj opiekunem jest zgromadzenie. Zgromadzenie postanawia znaczną większością zapozwać wydawcę na czwartek przed swoje kratki.

Artykuł przeciw zgromadzeniu narodowemu, zamieszczony w dzienniku le Pouvoir brzmi jak następuje: zapytują się, czyli w głębokiéj dezorganizacyi, w jakiéj się Francya znajduje, zgromadzenie narodowe nie mające najmniejszéj znajomości polityki i biegu rzeczy, nie więcéj szkodzi, aniżeli pomaga. Zapytują nawet, czyli Francya dopóty nie będzie szarpaną rewolucyami, walkami i rozdwojeniami, dopóki zależeć będzie od zgromadzeń. Znaną i osobliwszą jest rzeczą, że w kraju daleko większy panuje porządek i spokojność, niż w zgromadzeniu, i że jeżeli gdzie wzburzenie umysłów, walka i duma są podsycane, to w pałacu ciała prawodawczego. Jakażto prowincya, miasto, gdzieby z podobném uniesieniem, zaciekłością wzajemne na siebie miotano obelgi, jak w pałacu Burbonów? Czy sądzą, że naród bezkarnie podtrzymywać może ognisko niezgody obywatelskiéj? Nie jesteśmy tego zdania, dzieje ostatnich lat 60 dowodzą, że zawsze zgromadzenia obradujące, kraj zapalały ogniem i mieczem. Długie i bolesne to doświadczenie wydaje własne owoce. Francya znużona rewolucyami i okropną nędzą, żąda nieco spokojności i bezpieczeństwa. Biada na przyszłość zgromadzeniom, które nie uznają téj konieczności i chcą utrzymywać, zamiast gasić ogień! Sądzono, że zgromadzenie konstytucyjne przy upadku swém doszło do ostatecznych granic pogardy. Obecne atoli zgromadzenie zdaje się na to przeznaczone, aby granice te przekroczyło. Jest to wielka i uroczysta próba, którą przechodzi systemat reprezentacyjny, skoro będzie sobie zostawiony, bez silnego i wzniosłego ducha, któryby nim kierował, powściągał. Wszystko zdaje się zapowiadać bliski koniec zgr. narod., ponieważ wszystkie jego czynności są tyloma podaniami o oddalenie.

Przedmiotem powszechnego zajęcia i bohaterem czasu jest obecnie w Paryżu koń pana Poitevin, który z nim odbył świeżą podróż napowietrzną. Koń ten stoi w stajni jakiegoś pana Pellier, na przedmieściu St. Marcina, Nr. 11, i formalnie procesye ciągną tam codziennie, niewyłączając dam i elegantów z najwyższego towarzystwa, którzy spieszą oglądać »śliczną małą klaczkę.« Malarze, rysownicy i dagerotypiści ubiegają się o uwiecznienie tego bydlęcia, i zapewne pojawią się wkrótce poeci, co będą śpiewali na cześć bezskrzydłowego Pegaza. Żeby już niczego nie brakowało, zjawił się jakiś Anglik u p. Pellier i ofiarował mu ogromną sumę za tego konika.

Evenement donosi, że reprezentanci z różnych stronnictw postanowili na zakończenie głosować przeciw projektowi prawa prasy.

Mowa Wiktora Hugo na posiedzeniu zgromadzenia narodowego dnia 8. Lipca. (Dokończenie.) »Projekt jest zarówno niezręczny jak zły, w samym Paryżu znosi oklop 300 pism zbiorowych, jestto obraza cywilizacyi zabraniająca téj prasy popularnéj co stała się chlebem inteligencyi; natomiast tworzy przywiléj cyrkulacyi na korzyść fakcyi ultramatanów, kruszy pióro, teatr czyni podejrzanym, chleb odbiera robotnikom, tylko bogatym daje przywiléj czytania, gwałci wszelką sprawiedliwość, hańbi przysięgłych, potępia przed wyrokiem. Oto jest projekt wasz. Po latach 35 wolności, kiedy stany zjednoczone i Anglia dowiodły że wolna prasa jest żywiołem pokoju publicznego, po trzech wiekach chwały literackiéj, patrzcież gdzieśmy zaszli. Brak mi słów na potępienie tego projektu, w obec niego cenzura jest jeszcze dobrodziejstwem. Jest on protestacyą rządu przeciwko nam samym, przeciw ducnowi wieku, protestacyą faktu przeciw idei, władzy przeciw potędze, kilku ludzi karłowatych przeciw ogromnemu narodowi, przeciw niezmierzonéj przyszłości. Pojmujcie niebezpieczeństwo, odrzućcież więc prawo; odłączcie się od rządu, który się gubi, a ze zgromadzenia tego wyjdzie prawdziwa władza dla kraju, władza przyjmująca warunki nowego porządku społeczeńskiego, przyjmująca z dobrą wiarą konstytucyą; władza, któréj światło nie szkodzi, któréj naród rosnący nie nabawia strachu, która idzie na przodzie wszystkich idei, a nie wlecze się w tyle za wszelką ślepotą.

«Ostrożnie panowie! Nie róbcie kroku w tył. Mówią ciągle wam o przepaści; nie przed nami ale za nami tuż ona jest. Przyszłość dosyć się jasno przedstawia. Czas się powstrzymać. W roku 1829 można uniknąć 1830 w 1847 r. 1848. Panowie mam prawo tak mówić, dwa razy ostrzegałem monarchią, ostrzegam po raz trzeci. Zważcie aby nie było za późno! A odzywam się nie tylko do obecnych ministrów ale i do tych bezimiennych, bo mamy dwa rodzaje rządu, jeden się pokazuje a drugi się kryje. Prezydent rzeczypospolitéj jest nowym Numą, do którego przychodzi siedemnaście nimf Egeryjskich; co się tycze dzienników słabszych, obalicie kilka, za to dodacie siły innym, zranicie się własną bronią. Powiecie wtedy: niebezpieczeństwo górą! i lo ika waszych błędów zawiedzie was i krzyczeć będzie: na przód, na przód ciągle. Już dosyć téj reakcyi, dosyć tych ludzi co nas gubią, chcąc ocalić. Nie chcemy nowéj rewolucyi, trzeba więc skończyć z temi deklamacyami, które się szamocą przeciw wolności. Są rewolucyoniści w tém zgromadzeniu, a nie po téj tylko stronie (wskazując na lewo). Anarchistami są absolutyści, rewolucyonistami są (tutaj liczne przerwy nie dozwalają mówić panu Hugo, który kończy w następny sposób: Jeszcze słówko, odwołuję się teraz do patryotyzmu i większości prawdziwéj, co się już objawiła w tém zgromadzeniu, kiedy chodziło o prawo o merach, co nie chciała ani fortec ani wstecznéj prawomocności w uchwale o deportacyi. Teoretyków władzy przekonać nie myślę, którzy dla tego, że z bruku paryskiego wyrwali kilka topoli, sądzą, że i z serca narodu bezkarnie wyrwą wolność druku. Odwołuję się do pra-

wdziwéj większości, i tę zaklinam aby strzegła potęgi i świętości prasy. Wyprawa ta przeciw dziennikom grozi niebezpieczeństwem. Czegóż oni chcą? stłumić ideę? Jéj stłumić niepodobna. Określić ją? ona jest nieskończona; zabić ją? ona jest nieśmiertelna. Zniesiecie kilka dzienników a nie zabijecie ducha, bo duch ludzki zatrzymywał się kolejno w Babilonie, Jerozolimie, Rzymie i Paryżu; więc chociażbyście zgnietli Paryż, chociażbyście zdusili całą Francyą, nie zrobicie jeszcze nic. Coś więcéj jeszcze się zostanie, to coś, które stworzyło wszystkie dzieła i wszystkie sztuki, wystąpi przeciw wam zawsze, jeden i ten sam niezwalczony przeciwnik, a nim jest duch ludzki.»

Włochy.

Medyolan, dn. 8. Lipca. — Według ogłoszenia urzędowego termin ostateczny do podpisywania się na nową pożyczkę dobrowolną lombardzko-wenecką znów przedłużono do 20. Lipca. Subskrypcye muszą być najmniéj na 100 lirów lub kwotę przez 100 bez reszty dzielić się dającą.

Turyn, dn. 8. Lipca. — Izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu swojem dnia 7. Lipca, iż się odroczy do dnia 15. m. b. — Dziennik Concordia potwierdza w liście jednym z Genuy pod 7. Czerwca wiadomość o uwolnieniu Cernuschiego przez sąd wojenny francuzki. Mowa, którą tenże miał na swoję obronę trwała 3 godziny. Cernuschi przybył podobno dnia 7. z rana statkiem parowym »Lombardo« do Genuy, w celu udania się daléj do Marsylii. — Na posiedzeniu senatu dn. 7. przyjęto 33 głosami przeciw 15 wniosek, aby emigrantom włoskim w Piemoncie powtórnie zasiłek w kwocie 100,000 fr. wyznaczyć. W końcu posiedzenia przedłożył minister finansów przyjęty już w izbie drugiéj projekt do prawa we względzie utworzenia i puszczenia w obieg nowéj pożyczki w ilości 6 mil. franków rent. Nagłość dyskusyi przedmiotu tego dotyczących niezwłocznie uznano.

Według listu prywatnego z Florencyi pod dniem 4. Lipca pisanego, układa się podobno rząd austryacki z toskańskim względem połączenia Werony z Livornem koleją żelazną. W Piemoncie plan ten wielce niepokoi, gdyż handel Genuy doznaby przez to ciosu nieposledniego.

Rzym, d. 4. Lipca. — Dziennik Giornale di Roma donosi, że kardynał Altieri stósownie do prawa z d. 5. Lipca 1831. zwołał concilium prowincyonalne prowincyi rzymskiéj, i że takowe od dnia 1. Lipca w pałacu kardynała zasiada i czynności odbywa. — Ojciec święty przesłał prezesowi rzeczypospolitéj francuzkiéj w dowód wdzięczności i szacunku wielki krzyż orderu Piusa w brylantach, piękny obraz przez Bastiano del Piombo i prześliczne dzieło ukończone w warsztacie mozajki Watykanu, przedstawiające teraz Achillesa w Homerze.

Rzym, d. 6. Lipca. — (Doniesienie prywatne). Stronnictwo kolegium kardynalskiego, zaprojektowało teraz, w miejsce konfiskaty dóbr byłych deputowanych assamblei, którą papież odrzucił, sekwestracyą dochodu rocznego ministrów rządu prowizoryjnego i republikańskiego, jakoteż triumwirów. Rzeczą jest prawdopodobną, że wniosek ten przejdzie, gdyż papież sam na wiele tych osób jest zagniewany. Kilku byłych ministrów, jak Guiccioli z Ravenny, i inni, są z domu ludźmi bogatymi, których dochód roczny przeszło 100,000 skudów wynosi. Poróżnienie pomiędzy papieżem a jego sekretarzem stanu kardynałem Antonelli trwa na tym samym stopniu jak dawniéj. Słusznie obiecywano sobie wiele dobrego po modyfikacyi ministerstwa, któraby w skutek wystąpienia Antonellego była do skutku przywiedzioną, gdyż wtedy ministerstwo mogłoby się oswobodzić z dotychczasowego absolutnego wpływu klerykalnego. Lecz teraz już słabnie owa nadzieja, albowiem kardynałowie wszelkiemi siłami obstają za tem, aby trzy teki tak jak dawniéj powierzyć prałatom. Pewnem jest, że monsignor Mertel został wczoraj zamianowany ministrem finansów w miejsce byłego ministra Galli. — Wielkie wrażenie zrobił tu akt komissyi cenzuralnéj, na mocy którego dziekan adwokatów konsystorskich został wczoraj z powodu swych zdań politycznych z urzędu oddalonym. Dziekan owego kolegium jest co do znaczenia i wpływu pierwszym zawiadowcą całego państwa kościelnego. Oskarżyciele jego niemogli mu dowieść żadnego czynu bezprawnego, przytoczono zatem i wykazano, że z rządem tymczasowym w słowach za nadto był grzecznym. — Z wczorajszego Giornale di Roma dowiedzieć się było można, że policya podobno w składzie jakiegoś pana Venier znaleźć miała 21 karabinów wojskowych 7 szabli i jeden puginał. Rozporządzono zatem wczoraj i dzisiaj poszukiwania po rozmaitych innych miejscach podejrzanych, i jak powiadają nienadaremnie, znaleziono bowiem około 100 sztuk broni rozmaitéj.

Austrya.

Wiedeń, dn. 14. Lipca. — Dr. Schönflug skazany za przekroczenie prawa prasy na 4 tygodnie więzienia, został teraz przez gubernatora Weldena z powodów godnych uwzględnienia ułaskawionym. — W celu zapobieżenia przemycnictwu na wielką stopę na granicy Szwajcaryi prowadzonemu, ma być wyciągniętym kordon wojskowy nadgraniczny. — Słychać, że osoby, które za udział w rewolucyi wiedeńskiéj na karę aż do lat 10 więzienia osądzone zostały, mają także wkrótce uzyskać amnestyą. Inni zaś, skazani na dłuższy czas, mogliby wolność swoję odzyskać pod warunkiem, że Austryą opuszczą. — Szczepan baron Jovich Siegenburg sądownie przekonany, że jako komendant twierdzy Osiek w Październiku 1848. z naczelnikami powstania węgierskiego w zbrodniczém zostawał porozumieniu i potem w rzeczy saméj twierdzę wydał, został teraz wyrokiem sądu wojennego zdegradowanym i przy utracie medalu za męztwo i krzyża wojskowego na śmierć przez powieszenie skazanym. Cesarz rozporządzeniem z 3. Lipca zamienił karę śmierci na 20letnią karę więzienia twierdzy w kajdanach. — W ciągu przyszłego jeszcze tygodnia jedzie arcyksiężna Żofia do Drezna dla umocnienia na nowo zamiarów saskiéj polityki dworskiéj we względzie kwestyi niemieckiéj, które, jak się zdaje, chwiać się poczynają, Austrya wielką wagę przypisuje postępowaniu Saksonii, tak w obec Prus, jako i w sprawach wewnętrznych. Nie bardzo to jest rzeczą pocieszającą, że po 27 miesiącach powstania marcowego narodu niemieckiego przędzę ich losu wętła ręka kobiety z interesów familijnych wyprowadza.

Zwłoki straconego w Zadarze jenerała hrabi Leiningen przywieziono teraz do Frankfurtu. Odszukała je i wydobyła z grobu wśród niezliczonych trudności młoda jego wdowa, z narażeniem się na wielkie niebezpieczeństwa ze strony władz austryackich, których czujność przy obcéj pomocy w inną zwróciła stronę. Ciało zapakowane w kufer przewieziono z innemi rzeczami przez granicę.

Po zmniejszeniu włoskich pułków piechoty i batalionów strzelców na 150 ludzi w kompanii, mają podług »Soldatenfreunda« nastąpić jeszcze następujące redukcye: niemieckie i węgierskie pułki piechoty ze 180 na 150 ludzi w kompanii — 4 bataliony pułków z krajów dziedzicznych i z Galicyi, wracają do ojczyzny i będą zmniejszone, za to bataliony landwery pozostawione przy 80 ludziach na kompanią; podobnież bataliony grenadyerskie mają odtąd zmniejszone być na 150 ludzi w kompanii. Pułki kirasyerskie i dragońskie zatrzymują na szwadron 130 jeźdźców i 30 bezkonnych, lekka kawalerya 150 jeźdźców a 30 bezkonnych szeregowców. Natomiast utworzy się serbski pułk ułanów, o 6 szwadronach, do którego pułki pograniczne brodzki, grodyskański, piotro waradyński, niemiecko banacki, romański i illyryjsko-banacki dostawią po szwadronie. Podobnież do sereszańskiego pułku lekkiéj jazdy dostawią po szwadronie kroackie pułki pograniczne: likański, ottochański, oguliński, słuiński, krzyżacki, śto jurski i oba banalskie. Korpus pionierów pozostanie przy 4 batalionach, każdy o 6 kompaniach, a kompania z 200 ludzi, ale każda kompania mieć będzie po dwóch kapitanów, z których jeden lądowy, drugi wodny.

Korespondent wiedeński gazety augsburgskiéj donosi co następuje:

Rząd austryacki zdaje się być zdecydowanym do porzucenia wojennego stanowiska i zwrócenia całéj uwagi swojéj na finanse. Minister skarbu p. Krauss chce mieć przed sobą perspektywę pokoju, zanim się ku podźwignięciu kredytu stanowczych chwyci środków. Mówią, że na posiedzeniu rady ministrów, na którém była między innemi mowa o redukcyi armii, wręcz oświadczył, że albo potrzeba prowadzić wojnę, albo mniéj płacić żołnierzy.

P. Hübner poseł w Paryżu, który jest tu co chwila spodziewany, miał przed odjazdem zapytać francuzkiego rządu, dla czego francuzki komendant miasta Civita-Vecchia, Béranger, nagle kazał fortyfikować to miasto tak od strony lądu jak od morza. Francya widocznie dąży do pozyskania coraz więcéj wpływu w Rzymie. Nie bez zadziwienia dowiedziano się, że papież trzech naraz kardynałów z pomiędzy francuzkich biskupów wybrać postanowił. Że Austrya na to powiększenie francuzkiego wpływu we Włoszech niechętnem spogląda okiem, łatwem jest do pojęcia.

Pesztańska Gazeta poranna i Magyar Hirlap ogłaszają dzisiaj następujące oświadczenie Haynau;

»Austryacka Reichs-Zeitung zamierzyła piórem maczanem w jadzie wyłożyć powody, które skłoniły radę ministrów do nalegania na naj. ces., aby mnie od dowództwa i zarządu w Węgrzech usunął. Robi mi ta gazeta ciężki zarzut, iż nie umiałem być posłusznym rządowi, żem nie pojął mego posłannictwa, żem sobie przywłaszczył prerogatywy służące koronie, żem postępował z największą samowolnością, wymierzając sprawiedliwość lub łaskę bez należnego względu na tron«.

Odpierając stanowczo to podstępne oszczerstwo rzucone na moje urzędowe postępowanie, w przeświadczeniu o méj prawości i w uczuciu żem nigdy nie uchybił należnéj czci i posłuszeństwu monarsze, jako też sumiennie przekonany, iż 50 letnia zaszczytna służba moja dowiodła niezłomnéj wierności do tronu i państwa, uważam za mój obowiązek oświadczyć w oblicza świata, że wszystkie moje czyny bez przerwy zwracałem ku należycie zrozumianemu dobru kraju, że prawo łaski, jako wypływ najwyższego monarszego prawa, tylko w imieniu naj. cesarza i pana mego wykonywałem w moc powierzonéj mi władzy z najsumienniejszém roztrząśnieniem słuszności, z konsekwencyą i należytem ocenieniem każdokrotnych okoliczności«.

Pełnomocnictwo to powierzone najłaskawiéj przez monarchę zostało mi odebraném dopiero listem własnoręcznym pisanym 6., a doszłym 7. Lipca, w którym naj. pan raczył mnie od dalszéj służby uwolnić.»

Czernienie więc charakteru człowieka, który tak jak ja prąd rewolucyi u źródła powstrzymał, muszę uważać tylko za chęć popierania demokracyi i zakwestyonowania znów monarchii, któréj utrzymanie kosztowało krew tylu tysięcy jéj najwierniejszych synów».

«Na tem usprawiedliwieniu wymuszonem ze mnie przez artykuł dziennika Reichs-Zeitung, kończę wszelkie rozprawy na drodze prasowéj, i ustę-

puje w zacisze życia prywatnego jak drugi Belizaryusz, chociaż autor artykułu oszczerczego nie zdołał obrać mnie z oczu ani otoczonemu stronnictwem rewolucyjném danem mu było widzieć mnie o kiju żebraczym prowadzonego przez jedyną córkę. Haynau«.

Galicya.

Kraków, 15. Lipca. Smutną otrzymujemy dzisiaj wiadomość; mówią, że Dr. prof. Trojański umarł w tych dniach w Marienbadzie. Jest to bolesna strata dla naszego uniwersytetu i literatury.

Z Tarnowskiego, d. 12. Lipca. — W obwodzie tarnowskim zdarzył się temi dniami wypadek, który boleśnie świadczy, jak mało szanowane bywają prawa, nie mówię już boże, ale nawet świeckiéj zwierzchności. Było to w czasie oktawy Nawiedzenia N. M. Panny d. 7. Lipca b. r. kiedy gromadka Tarnowianów powracała z Tuchowa gdzie ku uczczeniu slynącéj oddawna cudami Bogarodzicy pielgrzymują co rok tysiące nie tylko okolicznych mieszkańców, ale sąsiednich nawet zakarpackich Słowaków. Odpustowe towarzystwo składające się z kilku mężczyzn i kilkunastu dziatkami otoczonych matek, spoczywało właśnie w zaroślach znanego z dawniejszych rozbojów lasu Zabłędzkiego, aby wśród upałów dnia nowych nabrać sił i spieszyć ku górze Ś. Marcina, która prócz odwiecznego kościoła ś. biskupa, dźwiga na barkach swoich zwaliska zamku hr. Tarnowskich, stojąc niby na strażnicy Tarnowa. Gdy tak spoczywali swobodnie, wypada nagle z krzaków wieśniak z wściekłością rozbójnika i zatrzymuje wóz, co prowadził dziatki utrudzone, a wkrótce pokazuje się drugi i rzuca się na jednę z kobiet z groźbą; żądając: by mu oddała jego (?) pieniądze. W okamgnieniu zwiększa się banda łotrów, wszczyna się walka nie równa, a spokojni pielgrzymi zelżeni i ciężko pobici, przymuszeni zostali od zgrai niegodziwéj udać się do pobliskiéj karczmy w Łękawce, gdzie miał być wykonany na nich krwawy wyrok okrutnéj samowoli. Lecz szczęściem odpoczywali w téj karczmie powracający także z odpustu mieszczanie, a na widok ten niespodziany prysnęła banda rozbójników, i za pomocą wspomnionych ludzi i za staraniem miejscowéj zwierzchności ujęto dwóch naczelnie dowodzących nazwiskiem Buź i Kozioł i odstawiono w następnym dniu urzędowi obwodowemu w Tarnowie, gdzie oczekują wymiaru surowéj sprawiedliwości.

Turcya.

Listy z Konstantynopola z 3. Lipca uważają powstanie bulgarskie za ukończone. Oddziały powstańcze cofają się ku granicy serbskiéj, i wybrały księcia Serbii za pośrednika swego. Zdanie jest powszechne, że w powstaniu tem nie będzie można znaleść żadnych dowodów wpływu rosyjsko-słowiańskiego ani greckiego; lubo według listów z Bukaresztu oficerowie rosyjscy na kilka dni przed wybuchem powstania, zupełnie o tem mówili. — Listy z Wołoszczyzny wspominają o nowym rozkazie dziennym cara do wojsk swoich tamże stojących, w którym rozporządzono, aby w interesie familii europejskiéj i dla zachowania jéj przed wszelkiem nieszczęściem, wszystkie pulki skompletowano, aby chorym jedynie oficerom urlop dawano i to nie dłużéj jak na 28 dni, którzy w tym przypadku tymczasowo zastąpieni być mają, iżby armia wciąż była w pogotowiu.

— W Pressie znajdujemy interesujący artykuł pana Girardina, w którym porównane są prace trzech wielkich ministów Colberta, Turgota i Peela. »Przerywam ciężką i ogromną pracę, którą przedsięwziąłem i którą prowadzę daléj, aby wziąść udział w tym powszechnym żalu po przedwczesnéj stracie męża stanu, która Anglią bez różnicy stronnictw okryła publiczną żałobą. Robercie Peelu! Kiedy się rozeszła wieść o twojéj śmierci, ze wszystkich stron monarchii przybyło do Londynu 80,000 Peelistów, aby oddać ostatnią cześć twemu geniuszowi. Natychmiast rozpoczęto składkę pod nazwą: »składka biednych po jednym pensy na osobę, dla wystawienia pomnika sir Robertowi Peel, który reformami swojemi wyjednał im chleb tani.« Jestto najpiękniejsza i najrzewniejsza mowa pogrzebowa! Nie byłeś tak wielkim Robercie Peelu, jak Colbert, ale byłeś szczęśliwszym od niego, bo kiedy tamten umarł 6. Września 1683. roku, w tym samym wieku co ty, bo w roku 64. życia do grobu podniósł z sobą tylko niewdzięczność współczesnych; chciano shańbić jego zwłoki, odmawiając im pogrzebu i zaledwo w nocy można je było zakopać!

»Jakież to były jego zbrodnie? Colbert chciał zreorganizować społeczeństwo całe i z każdego ogniwa tego wielkiego łańcucha, wiążącego obywateli z sobą albo też z rządem, potęgą własnéj myśli, utworzyć źródło porządku i pomyślności. — Uprościł on wszystkie sprężyny administracyi, utworzył królewską radę finansów złożoną z ludzi najoświeceńszych i polecił jéj rozwiązanie wszystkich kwestyj, które miały utrzymać albo też przywrócić jedność zamiarów. Ustanowił izbę sądową dla obrachowania i sprawdzenia długów skarbu, odrzucił fałszywe pretensye, wyszukał należytości rządowych, odkrył 40 mil. kar pieniężnych i 384 mil. fałszywych ordonansów i bonów, przywrócił dawne rozporządzenie Sullego, który wszystkim ajentom skarbowym, jednostajny sposób pisania zalecił. Powziął myśl założenia przed rozpoczęciem każdego budżetu kasy przezorności, rólnictwu oddał 23 mil. dochodu, zwróciwszy 500 mil. wartości w własnościach gruntowych. Starał się o pomnożenie bydła, o reformę administracyi podatków niestałych, usunął liczne opłaty na rzekach, mostach i drogach; ujednostajnił dawniejszy system podatkowania i przywrócił wszystkie do pewnéj formy. Gminom oddał połowy ich dochodu, zmniejszył, urządził i porównał o ile to było w jego mocy podatek od soli. Zbudował nowe drogi i wykopał kanały, między któremi liczy się kanał Langwedocki, imię swoje złączył z przepisami dotyczącemi wód i lasów. Jarmarki świata otworzył naszéj marynarce handlowéj, morze Śródziemne oczyścił z rozbójników, dawne przywileje zachował szlachcie, która się oddawała handlowi morskiemu, utworzył kassę inwalidów morskich, w portach pozakładał szkoły artyleryi i marynarki, i flotę naszą postawił w pierwszym rzędzie, wezwawszy do jéj komendy ludzi takich, jak d'Estrées, Duquesne, Jean Bart i Tourville, a współcześnie założył akademią umiejętności, akademią napisów, akademią malarstwa, snycerstwa i architektury, akademią francuzką w Rzymie, obserwatoryum w Paryżu; na przedmieściu St. Antoine założył fabrykę źwierciadeł, które Francya po nadzwyczaj drogich cenach musiała sprowadzać z Wenecyi, a na przedmieściu St. Marka założył fabrykę gobelinów, któréj dyrekcyą oddał Lebrunowi; wypożyczając znaczne summy bez procentu, rozdając tytuły szlacheckie i tym podobnie zachęcił i podniósł fabryki w St. Maur, Abbeville, Elbeuf, Louviers, Lyon i Tours.

»Takie to były niezliczone zbrodnie Colberta, który musiał ciągle walczyć z przepychem Ludwika XIV. i wojowniczym duchem Louvois.

»Stoma laty późniéj tenże sam los co Colberta spotkał także w r. 1781 Turgota. Umarł on niepoznany; brat królewski, późniéjszy Ludwik XVIII. wydarł mu władzę i nazwał go szarlatanem administracyjnym. Tak być musiało. Turgot utrzymywał, że bez oszczędności, którą nakazywała zarówno polityka, jak obowiązek mniéj ulżenia narodowi, państwo musiało być ciągle w zawisłości od bankierów i nie mogło pomyśleć o żadném ulepszeniu wewnętrznego zarządu spółeczeństwa. Powziął on myśl ogólnego kadastru gruntowego, któryby mógł zastąpić podatki bezpośrednie cła i opłaty feudalne, a to dla utworzenia jednego podatku, na wewnątrz zniósł przepisy utrudniające handel zbożowy, skassował opłaty miastowe od zboża, wydał rozporządzenie o wolnéj cyrkulacyi wina, wszystkie funduszе, któremi mógł zarządzać wysypał na ulepszenie dróg i z rąk rozlicznych oddał państwu monopol transportów i przewozu. W następnych słowach domagał się zniezienia służby wojskowéj corocznem losowaniem.

»Państwo potrzebuje obrońców, ale jeżeli może mieć taką samą ich liczbę, a zarazem lepszych, dla czego niechcecie przyjąć podobnego systematu.« — Chciał on, aby naród wiedział o wszystkiem i dla tego domagał się reformy istniejącego systemu wychowania, »który tylko tworzy ludzi uczonych, dowcipnych i artystów, a ci którzy do tego dojść nie mogą, są niczem. Trzeba wychowania publicznego, rozszerzonego wszędzie, trzeba nauki dla ludzi, którąby go uczyła prawości, którąby mu kładła przed oczyma cały poczet jego obowiązków w łatwym wykładzie i zastosowaniu.« W tych słowach określił on podatek: »Cóż to jest podatek? Jestże to ciężar nałożony przez mocniejszego na słabszego? Myśl taka odpowiada pojęciu rządu opartego jedynie na prawie zdobyczy; wtedy monarchę trzebaby uważać za wspólnego nieprzyjaciela społeczeństwa, przeciw któremu mocniejsi by się bronili, słabsi musieliby mu ulegać. Ponieważ wydatki rządu mają na celu wszystkich, zatém wszyscy powinni się do nich przykładać; a im kto więcéj odnosi korzyści ze spółeczeństwa, tém za większy powinien sobie poczytywać zaszczyt, jeśli bierze udział w jego ciężarze. (dok. nast.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Zamężna Sowińska Anna z Lisieckich w Pniewach wniosła dla tego, że mąż jéj Mateusz Sowiński kominarczyk żyjąc z nią trzy miesiące w stanie małżeńskim, w miesiącu Grudnia 1839. roku z miejsca swego zamieszkania się oddalił, jak powiedział w celu szukania roboty, do niéj dotąd nie powrócił, pod dniem 24. Sierpnia 1849. r. skargę o rozwód z przyczyny złośliwego jéj opuszczenia.

Do odpowiedzi na skargę wyznaczyliśmy termin na dzień 14. Listopada 1850. przed południem o godzinie 11stéj przed Panem Schmidtem Sędzią powiatowym w izbie naszéj instrukcyjnéj i zapozywamy pozwanego, ponieważ podług zaciągnionych urzędowych wiadomości pobyt jego całkiem niewiadomy, niniejszém pod tém zagrożeniem, że jeżeli w terminie osobiście się nie stawi, lub jeżeli przed terminem lub w terminie piśmienną przez prokuratora zrobioną odpowiedz na skargę uzasadzające i w skutek tego przeciw niemu zaocznie zawyrokowaném zostanie.

Szamotuły, dnia 19. Czerwca 1850.

Królewski Sąd powiatowy.

Z polecenia Sądu tutejszego Auskultator Zawadzki przedawać będzie

dnia 1. Sierpnia r. b.

o godzinie 3ciéj po południu w Nowym Młynie pod Poznaniem rozmaite meble, jakoteż zegar i bryczkę, sposobem publicznéj licytacyi.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 19. Lipca 1850. r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta . dt.	1	1	1	1	5	7
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt.	—	22	3	—	26	8
Grochu . dt.	—	—	—	1	10	—
Ziemniaków dt.	—	13	4	—	15	7
Siana cetnar	—	20	—	—	25	—
Słomy kopa	4	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	7	6	1	12	6

Spiritusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12⅔ Tal.